

Życie w „Słowackim” Częstochowskie

Tak się bawi, tak się bawi Sło-wa-cki! *Rajd integracyjny Słowackich Kotów*

**Do Słowaka wstąpić chciałem,
Długo uczyć się musiałem,
A gdy w końcu się dostałem
Do Olsztyna się wybrałem
Z Korwinowa idziem z buta,
A to Słowackiego nuta...**

Ze słowami powyższej przyśpiewki i uśmiechem na ustach PIERWSZOKLASIŚCI wraz ze swoimi opiekunami i wychowawcami wyruszyli na rajd. Przygotowana trasa: Częstochowa – Korwinów – Olsztyn – Częstochowa rozpoczęła się na dworcu PKP. Krótki czas przejazdu pociągiem większość z nas przeznaczyła na integrację oraz gdybanie na temat pogody, która bardzo miło nas zaskoczyła. Dzień wcześniej nad Częstochową wisiały czarne chmury a aura była iście londyńska. Dzień rajdu natomiast powitał nas mgłą, której towarzyszyła przyjemnie rosnąca temperatura. Z dobrymi humorami,

przygotowani na dosłownie 'wszystko' ruszyliśmy 'w las' – czyli na PIESZY RAJD SŁOWAKA. Droga, choć długa, upłynęła w przyjemnej atmosferze. Wszyscy śpiewali, śmiali się i żartowali. Nie mogło zabraknąć też naszej szkolnej przyśpiewki ' my koty Słowackiego ...', którą nasi młodszy koledzy zapamiętają na zawsze. Sam przemarsz leśnym szlakiem przebiegał bez większych komplikacji. Jeden postój przeznaczony na 'make-up okolicznościowy' Kotów trwał około 20 minut, po czym rajd kontynuowano. Masa śmiechu i rozmów na rozmaite tematy towarzyszyła nam aż do Olsztyna. Dla naszych pierwszaków przygotowaliśmy różne zabawy i konkurencje. Rywalizacja była zacięta, wygrała klasa 1E. Można powiedzieć, że efekt: zadowalający, cel: osiągnięty. Po wszystkich konkurencjach, nasze „małe”, umorusane, zmęczone i obolałe pierwszaki złożyły przysięgę i wzniosły swój pierwszy w życiu

toast. Mleczny oczywiście. Zgodzili się na wszystkie zasady Słowaka i na dozgonne miłowanie przewodniczącego swego jak siebie samego ... Uśmiechnięci i bardzo zmęczeni wsiedliśmy do autobusu, który zawiózł nas już do Częstochowy. Powrót był czasem na wymianę wrażeń, utrwalanie imion i modlitwę - oby marker był zmywalny. Mamy nadzieję, że jako starsi koledzy dobrze się spisaliśmy i ta pierwsza wycieczka zostanie pierwszacom – już pełnoprawnym Słowakom- długo w pamięci.

Zakończę naszym okrzykiem bojowym „ Tak się bawi, tak się bawi Słowacki!”

Aleksandra Białek Ila
Izabela Kowalska Ila
foto:Wiola Dobrowolska



Grzybów było w bród ... słuchających nieco mniej. O narodowym czytaniu *Pana Tadeusza*

08.09.12r. w kilkudziesięciu polskich miastach rozbrzmiewał tekst epopei A.Mickiewicza. Ta akcja – zainicjowana przez Prezydenta RP- także i w naszym mieście znalazła zwolenników. Wśród czytających znaleźli się nie tylko urzędnicy, ale też aktorzy naszego częstochowskiego teatru. Na takim wydarzeniu nie mogło zabraknąć też i nas – Słowaków. Z przyjemnością wysłuchaliśmy książki III, którą przeczytała aktorka Czesława Monczka oraz książki VII w interpretacji aktora - Michała Kuli. Około godziny 16:40 Pan Michał rozpoczął swoją *Radę*. Z pewnością takiego wykonania się nie spodziewaliśmy, widownia była pod wrażeniem ekspresji, jaką nadał tekstowi czytający. Dzięki wspaniałej interpretacji, widz mógł wsłuchać się w tekst i przenieść do zaścianka Dobrzyńskich. Porywający teatr jednego aktora słuchacze nagrodzili gromkimi brawami. *Umizgi* w wykonaniu Pani Czesławy również dostarczyły nam wielu emocji, oto co sama aktorka mówi o wieszczu i jego dziele.

Co Pani sądzi o twórczości Adama Mickiewicza?

Nie chcę niczego ujmować Mickiewiczowi, ale to Słowacki był, jest i będzie moim ulubionym poetą – między innymi dlatego też skończyłam liceum im. Juliusza Słowackiego. Kiedy byłam młoda, ten artysta bardzo mnie pociągał swoją tajemniczością. Wielu z jego dzieł nie rozumiałam, bo i skąd? Aby zrozumieć jego dzieła, potrzeba ogromnej wiedzy. Podobnie jest z Mickiewiczem. Kiedyś to dzieło wydawało mi się nudne i nikt nie zmusiłby mnie do czytania *Pana Tadeusza*. Dzisiaj wydaje mi się, że *Pan Tadeusz* jest niezwykle prosty, zabawny, wielki, pełen złotych myśli. Zdejmując tę czapkę wielkości, okazuje się, że jest to coś fantastycznego.

Jaki ma Pani stosunek do publicznego odczytywania wielkich dzieł polskich twórców?

Jest to świetna okazja do tego, aby przechodzący obok zatrzymali się, posłuchali i dostrzegli,

że literatura jest szalenie zrozumiała i posiada fantastyczną fabułę. Świącie wierzę w to, że ktoś, kto nie czytał danego utworu, zechce poznać jego ciąg dalszy. Warto organizować takie spotkania też po to, żebyśmy się spotkali i po prostu porozmawiali. **W przepiękny sposób zaprezentowała nam Pani fragment „Pana Tadeusza”. Czy pomimo doświadczenia, miała Pani treść przed swoim występem?** Trema towarzyszy aktorowi zawsze. Tylko rodzaj tremy się zmienia. Wraz z upływem lat nie jest ona spowodowana lękiem czy nieśmiałością. Nie czuję się sparaliżowana, nie trzęsą mi się ręce czy głos. Obecnie mam poczucie odpowiedzialności, skupiam się, aby wszystko, co przygotowałam, przekazać jak najlepiej. Wiem, że już nie powtórzę danego występu, nie powiem: „przepraszam, chciałam inaczej”.

Czy mogła Pani wybrać fragment dzieła?

Nie, jest to dziełem przypadku. Cieszę się, że mogłam przeczytać tę książkę, gdyż wiele fragmentów o wiele lepiej brzmi, gdy prezentuje je mężczyzna. Ostatnio słyszałam w radiu, jak Krystyna Janda, która czyta tę samą książkę, mówiła o swoich przygotowaniach. Pomyślałam wtedy, że wiem, co ją bawi, bo to samo bawi również mnie. Ona zapewne miała możliwość wyboru książki. W moim przypadku zadecydował los. Uważam, że los jest mądry, a w życiu nie ma przypadków.

A. Białek i M. Kąsiel IIa



Grzybów było w bród: chłopcy biorą krasnolice,
Tyle w pieśniach litewskich sławione *lisice*,
Co są godłem panieństwa, bo czerw ich nie zjada,
I dziwna, żaden owad na nich nie usiada.
Panienki za wysmukłym gonią *borowikiem*,
Którego pieśń nazywa grzybów pułkownikiem.
Wszyscy dybią na *rydza*; ten wzrostem skromniejszy
I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy, Czy świeży,
czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą. Ale Wojski zbierał *muchomory*.

Niecodzienny początek roku szkolnego w Słowackim

Rok szkolny w I LO im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie rozpoczął się inaczej niż zwykle. Nie zdążyliśmy jeszcze na dobre oswoić się ze szkolną ławką, a już w drugim tygodniu nauki zawitali do nas uczniowie z Kiel*.

Niemiecka młodzież przyjechała do nas w niedzielę wieczorem, tak więc cały dzień upłynął pod wieloma znakami zapytania: jaki będzie partner, czy spodoba mu się Polska i w jaki sposób będziemy się porozumiewać? Z każdą chwilą spędzoną razem czuliśmy się w swoim towarzystwie coraz swobodniej. Wspaniale było to, że przyjaźniliśmy się nie tylko ze swoimi partnerami ale z całą grupą niemiecką, dzięki czemu mogliśmy lepiej poznać ich obyczaje i oczywiście ćwiczyć języki obce.

Wraz z naszymi przyjaciółmi odwiedziliśmy Państwowe Muzeum w Oświęcimiu oraz Kraków. Była to dobra okazja nie tylko do integracji ale i poznania naszej historii. Dzień spędzony w Krakowie był wypełniony różnorodnymi atrakcjami. Miasto zwiedziliśmy podążając traktem królewskim, podziwiając min. Wawel, Kościół Mariacki, Barbakan, Bramę Floriańską. Zobaczyliśmy także przepiękny Kazimierz oraz podziemia grodu Kraka.

Pomimo wielu różnic kulturowych zżyliśmy się ze sobą w ciągu tego tygodnia, a wieczory spędzone razem pozostaną w naszej pamięci na zawsze. Oczywiście nie tylko młodzież darzyła się sympatią ale również polsko – niemieckie grono pedagogiczne doskonale ze sobą współpracowało. Wszyscy zgodzili się jednogłośnie, że wymiana trwająca tydzień to zdecydowanie za mało.

Na szczęście już za tydzień polska grupa jedzie do Kiel i z pewnością będziemy tam się świetnie bawić. Niektóre przyjaźnie zawarte na tej wymianie zapewne będą kontynuowane i kto wie, może kiedyś sami wybierzemy się do Kiel, aby pielęgnować tę polsko – niemiecką przyjaźń?



*W 2000r. w naszej szkole została zapoczątkowana przez nauczycieli germanistów wymiana językowa z Ernst – Barlach – Gymnasium w Kiel. Każdego roku młodzież naszej szkoły gości przyjaciół z Niemiec i odwiedza przepiękną Kilonię. Jest to doskonała okazja do poznania kultury, obyczajów i oczywiście szlifowania języka naszych sąsiadów. W tym roku nad przebiegiem wymiany czuwała p.Zofia Sandak – Bernat, którą wspierała p.Eliza Kulińska

Justyna Szalapska IId



Toruńska pierwsza pomoc

7.09, budzik dzwoni w środku nocy... Myślę, że po prostu źle go nastawiłam, ale nie. Po prostu dzisiaj o 6.40 muszę się wpakować w pociąg do Torunia! A co jest takiego w Toruniu, żeby jechać do niego o 6.40? Otóż są tam zawody z pierwszej pomocy! Ogólnopolskie do tego! Zawody z pierwszej pomocy polegają na tym, że ekipy rywalizują ze sobą, biorąc udział w symulacjach. Do Torunia na XIV Ogólnopolskie Zawody ZHP w Ratownictwie przybyło czternaście zespołów (w sumie około 112 osób). Zawody rozpoczęła gra integracyjna, a następnego dnia drużyny ruszyły do rywalizacji. Na wyznaczonych trasach czekało mnóstwo „niespodzianek”: amputacja urazowa, pobicie, zadławienie, cukrzyca, padaczka, zatrucie narkotykami, upadek z wysokości. No po prostu wachlarz

urazów w sam raz na zawody! Teraz pytanie, jak to ocenić? I co ocenić? Otóż, ocenia się wszystko. Od współpracy z innymi członkami, przez skuteczną pomoc, a kończąc na wsparciu psychicznym osoby poszkodowanej. Jak to ocenić? To proste, sędziowie na punktach byli bardzo dobrze przeszkolonymi instruktorami HSR i, bazując na swoim doświadczeniu, wiedzy i umiejętnościach zdobytych na kursach, obserwowali pracę ratowników, notując sobie wszelkie błędy lub poprawnie wykonane czynności. Tak właśnie było na grze w Toruniu. Zaraz po niej organizatorzy zabrali ekipy do Aquaparku, gdzie oprócz czasu na pływanie i zabawy, odbyło się szkolenie

z ratownikami WOPR-u. Szkolenie dotyczyło przede wszystkim przenoszenia poszkodowanego na deskę ratowniczą. Następnego dnia, czyli w niedzielę, na Starym Rynku odbył się Apel Podsumowujący. Rozdano bardzo dużo nagród pośrednich, m.in. Nagrodę Straży Miejskiej. Wreszcie nadszedł czas na ogłoszenie wyników: trzecie miejsce zajął zespół z Bielska-Białej, drugie patrol Adrenalina ze Zgierza, a pierwsze... I tu zapadła cisza. Pierwsze miejsce zajął patrol... z **89 ŚDH WAWER z Częstochowy!** Tłumy szaleją, oklaskom nie ma końca, nastolatki piszczą... może trochę przesadziłam, ale aplauz był.

Tak oto Częstochowa zaistniała w Polsce, jako miasto, gdzie są najlepsi ratownicy w kraju!

Weronika K.



Stopka redakcyjna:

teksty: Aleksandra Białek, Marta Kaśiel, Izabela Kowalska, Weronika K., Justyna Szałapska

zdjęcia: Wiola Dobrowolska i inni

opiekun: Iwona Kociołek